

GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

WYCHODZI 2 RAZY
W MIESIĄCU :: PRE-
NUMERATA ROCZNA
WYNOSI 8.— KORON

ADRES REDAKCYI: UL
POWIŚLE L. 4 :: ADRES
ADMINISTRACYI: PL
SZCZEPAŃSKI L. 3, I. p.

**ORGAN KRAJ. ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO
W GALICYI Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE**

**NAKŁADEM KRAJOWEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: STANISŁAW NOWAK.**

Bądźmy przygotowani!

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Sejm w bieżącym roku nie zostanie zwołany ani nawet na t. zw. „trzydniówkę“ celem załatwienia budżetu. Zbierze się on najprawdopodobniej dopiero w styczniu r. 1913 a przedmiotem jego obrad będzie wyłącznie sprawa sejmowej reformy wyborczej. Do postawienia innej kwestyi na porządku dziennym obstrukcyja raska z pewnością nie dopuści, a przed tą dominującą kwestyą wszystkie inne muszą zejść na plan drugi.

Jaki będzie przebieg sesyi styczniowej trudno przewidzieć, ale epilog sesyi na podstawie nastroju umysłów całego społeczeństwa przewidzieć łatwo. Gdy obstrukcyja nie ustąpi, Sejm zostanie rozbity, gdy zaś reforma przyjdzie do skutku, Sejm zostanie rozwiązany, by ustąpić miejsca nowemu. Tak więc, czy owak — do nowych wyborów przyjść musi. Tylko że w pierwszym wypadku wybory odbyłyby się na podstawie starej ordynacyi wyborczej, — w drugim zaś na podstawie rozszerzonego prawa wyborczego.

To są konsekwencye, jasno przewidzieć się dające i nauczycielstwo, jako czynnik społeczny, polityczny i obywatelski musi je mieć już dziś przed oczami. Wybory sejmowe są koniecznością i gotować się do nich należy.

Świadome doniosłości swego wpływu nauczycielstwo, w przewidywaniu tej ważnej chwili, dało już początek organizacji politycznej (patrz „Głos naucz. lud.“ z sierpnia); zarząd tejże organizacji nakreśli niebawem faktyczny plan kampanii wyborczej. Dziś chodzi nam o to, aby do współdziałania zachęcić całe nauczycielstwo związkowe. Myśl demokratyczna..., myśl ideowego służenia sprawie ludowej, sprawie oświaty ludu, jest wszystkim nam wspólna, wynika ona już z tytułu naszego powołania jako nauczycieli ludowych — pod tym więc względem różnic między nami być nie może i nie powinno. A gdy nadto weźmiemy pod uwagę, że nasze zawodowe postulaty są ściśle zawisłe od składu reprezentacyi sejmowej,

to mamy jeszcze silniejszy motyw do zgodnego działania i do akcyi jaknajenergiczniejszej.

Wybory nie są momentem jednego dnia, który stanowi o ich wyniku. Są one rezultatem długiej i wytrwałej pracy i tej nie zaniedbuje żadne stronnictwo polityczne. Jeżeli mimo to wynik głosowania stał niejednokrotnie w nieproporcjonalnym stosunku do włożonej pracy uświadamiającej i agitacyjnej, to na to składały się przyczyny inne: terror z góry, prywata, przekupstwo. Szczególniej Galicya mogłaby dużo o tem powiedzieć, albowiem owe „niespodzianki wyborcze“ na jej gruncie są zjawiskiem więcej niż powszedniem. I tu właśnie jest znowu dla nauczycielstwa obszerne pole działania. W jego mocy leży wytworzenie takich warunków, aby wspomniane wyżej „niespodzianki“ były coraz rzadszemi, a wreszcie wcale nie miały miejsca. Nauczyciel ze wszystkich przedstawicieli inteligencji styka się najczęściej i bezpośrednio z ludem, z najbardziej zwartą i najsilniejszą warstwą wyborczą, ma więc możność w tych warstwach ludowych zbudzić poczucie obywatelskie, poczucie osobistej godności, które wyklucza wszelki przymus i wszelką korupcyę wyborczą. I nie tylko ma możność, — nauczyciel ma obowiązek działania w tym kierunku. Ten obowiązek wobec niskiego stanu uświadomienia obywatelskiego w kraju naszym jest podwójnie ważnym. Przedewszystkiem jednak nauczycielstwo powinno brać żywy udział w każdych wyborach w dobrze zrozumianym interesie zawodowym. Im większy bowiem wpływ potrafimy wyrzucić na politykę krajową, tem lepiej dziać się będzie szkolnictwu ludowemu i — nam.

Nim się zatem harce wyborcze rozpoczną, nauczycielstwo musi do nich przygotować grunt, a praca w tym kierunku musi rozpocząć się od dzisiaj. Czytelnie ludowe, zgromadzenia publiczne i poufne, pogadanki z ludem — oto dziedziny niesłychanie dla tej pracy przydatne. Wykorzystać je trzeba koniecznie w duchu postępu i opartych na nim potrzebach kraju. Za pośrednictwem nauczycielstwa lud powinien poznać zło, które grasuje w naszym kraju, uczyć się szukania jego przyczyn, rozróżniać kłamstwo od prawdy i tak budować samowiedzę polityczną i obywatelską. Tak ugruntowany pogląd pozwoli ludowi ocenić racjonalnie przyszłych kandydatów poselskich a z odezów wyborczych, zwykle szumnie „dobro ludu“ głoszących, — oddzielić ziarno od plewy. A nie potrzeba przytem dodawać, że nauczyciel jako faktyczny przewodnik i wychowawca ludu, i w tym kierunku może mieć wpływ decydujący.

Wreszcie podkreślić musimy, że jak najwcześniejsze roglądnięcie się i za własnymi kandydatami na posłów jest rzeczą konieczną. Rumienić się musielibyśmy ze wstydu, gdyby nauczycielstwo nie miało w przyszłym Sejmie krajowym swoich przedstawicieli, a wszystkie stronnictwa polityczne zbyt

ciężką wzięłyby na siebie odpowiedzialność, gdyby nie poparły rzetelnie i szczerze usiłowań nauczycielskich w tym kierunku.

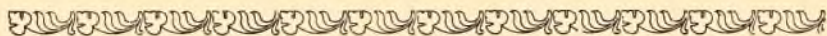
Przy najbliższych wyborach musi nauczycielstwo stać się siłą potężną, świadomą celu i w jedności tego celu zsolidaryzowaną, bo tylko wówczas liczyć się z nami będą i głos nasz zaważy na szali wypadków publicznych!

Zresztą w przededniu niesłychanie ważnych wydarzeń, jakie niewątpliwie zjawia się na horyzoncie polityki austriackiej, nauczycielstwu nie wolno siedzieć z założonemi rękami. Powinno ono okazać swoją siłę, dojrzałość polityczną i świadome celu działanie, bo tylko w tym wypadku może odegrać jakąś rolę w tych blizkich a ważnych chwilach dziejowych. Zarówno rząd centralny, jak i nasze sfery decydujące muszą z postawy zorganizowanego nauczycielstwa wyrozumieć, że jednością silnego i świadomego celów nauczycielstwa nie można lekceważyć, że taki ważny czynnik trzeba mieć koniecznie za sobą, że więc trzeba niezbędnie jak najrychlej postarać się o to, aby piętnastotysięczna rzesza nauczycielska, pracująca wśród ludu i dla ludu, nie była głodną i rozgorzconą.

Bądźmy zatem przygotowani na tę zbliżającą się ważną chwilę przełomową, abyśmy nie musieli kiedyś z bólem żałować, żeśmy ją lekkomyślnie zaniedbali i że z własnej winy ponosić musimy niepowetowane szkody a szkolnictwo ludowe upadek.

Pamiętajmy o tem, że zorganizowana armia nauczycielska przedstawia potężną siłę, która w przyszłej kampanii wyborczej może odegrać najważniejszą rolę. Wiedzą o tem doskonale wrogowie nasi i postępu — i dlatego nie ustają w swych knowaniach i intrygach, aby nas tylko poróżnić, rozbić a następnie rozbitych wyzyskać.

Łączmy się więc i uświadamiajmy w organizacji związkowej, bo ona jest tą jedyną gwiazdą która nam lepszą przyszłość wskazuje i do niej prowadzi. To hasło powinno nam przyświecać przy najbliższych wyborach sejmowych.



Materyały do reformy szkolnictwa ludowego.

I.

Seminarya nauczycielskie w Galicyi w świetle ankiety, ogłoszonej w r. 1910.

(Ciąg dalszy).

N. w D., pow. K. żąda, aby „seminarya zajęły się wykształceniem wychowanków pod względem pedagogiczno-dydaktycznym, czysto fachowym. Wykształcenie ogólne powinni wychowankowie nabyć przedtem w szkole średniej“.

N. w K., pow. K. ukończył gimnazjum, seminaryum duchowne w Królestwie Pol. i przez dwa lata chodził do semin. naucz. w Krakowie. W zakładzie tym „nauka tak formalna, jak i fachowa jest stanowczo niewystarczająca. Seminaryum naucz. — zakład naukowo - wychowawczy — przykre i smutne wywarł wrażenie; wszędzie zimno, jaskrawa tendencja, despotyzm; profesorowie są albo za wiekowi, albo niedowarzeni, a wszyscy prócz prawdziwego pedagoga p. dyrektora i jednego świetnego profesora kaprala, ich wykłady nudne i ospale, bo są przeciążeni godzinami; wychowanekowie styranizowani, zgnębieni — lizunstwo, hypokryzja, bo biada swobodniejszej myśli, silniejszej woli! Cała nauka zdąża do uzyskania ślepo, bezmyślnie uległych pionków, mających działać wedle rozkazu“. Żąda dłuższego czasu, rozleglejszego planu, specjalnie przygotowanych profesorów, którzy prócz uniwersyteckiego wykształcenia, powinni odbyć praktyczny kurs, specjalnie przygotowujący do pełnienia obowiązków profesora w seminaryum naucz.

N. w L. pow. L. odpowiedział: seminaryum „nie przygotowuje do zawodu tak, jakby należało, jest dużo braków, a najgorszy ten, że po ukończeniu studyów — sam przyznaję — nie wiem, jak pełnić obowiązki swego zawodu. W zakładzie obiecywano złote góry, a gdy się przyszło na posadę, rozczarowanie i żal“.

„Wiadomości nabyte w seminaryum krośnieńskim — pisze N. w L. pod L. — są bezwarunkowo za małe. W zakładzie tym w czasie mego uczęszczania nie było ani jednego profesora, z wyjątkiem dyrektora, którzyby mogli i umieli zadość uczynić obowiązkowi na się przyjętemu. Pożądaną jest reforma seminaryum naucz., a to: czas nauki powinien trwać 6 lat, wyłączając kurs przygotowawczy. Plan nauki powinien być obszerniejszy. 6 rok nauki powinien być wyłącznie poświęcony metodyce. Profesorowie z ukończonemi studjami uniwersyteckimi“. Nkawtej samej szkole, która skończyła seminaryum rządowe w Krakowie, pisze: „Nie dał mi ten zakład dokładnego, a raczej żadnego pojęcia, jak mam się zabrać do nauki na wsi i gdyby nie rady kierownika, w wielu razach moje nauczanie byłoby marnem. Gdyby nie należenie do kółek samokształcenia, nie otrzymywaloby się w tym zakładzie żadnych wiadomości z historii polskiej, ponieważ godzinę tej nauki musiano wywalczać (jako nadobowiązkową)... Profesorowie powinni być wyżej wykształceni, doświadczeni pedagogowie i sumienni pracownicy“.

N. w O. pow. L. jest zdania, że „seminaryum naucz. powinno stać na równi z uniwersytetem i przyjmowani być powinni absolwenci szkół średnich“.

N. w O. pow. L. skończył seminaryum w Krakowie; wiadomości nabyte w zakładzie niewystarczające. „Czas na tak obszerny materiał jest krótki. To też w seminaryum zadawano tak wiele, że trudno było każdy przedmiot opanować. To też i uczniowie i profesorowie zbywali. W seminaryum nie starano się wiele o wykształcenie ucznia, z wyjątkiem religii — lecz pilnowano, aby uczeń był posłuszny — broń Boże, żeby miał swe zdanie. Nauczyciel jest dopiero wtedy dobrym nauczycielem, gdy nietylko w szkole, ale i pomiędzy ludem pracuje. Aby zaś lud uświadamiać, nauczyciel musi być wykształcony wszechstronnie. Teraźniejsze seminarya tego nie dają. Nie mówię już o tych niższego typu, bo szkoda wspominać. Do sem. powinni przyjmować uczniów, którzy skończyli najmniej 4 kl. gimn., a właściwie z ukończoną szkołą średnią. W seminaryum powinno się uczniów przygotowywać przeważnie do zawodu naucz.“.

N. w Sz. pow. L., wychowanek seminaryum lwoskiego pisze o zakładzie, — w którym się kształcił: „Kierownictwo spoczywa w ręku księdza — to samo za siebie mówi. Brak sił nauczycielskich, wykształconych fachowo. Wsteczny prąd w wychowaniu młodzieży... Wyrabianie charakterów denuncjatorskich... Prześladowanie jednostek więcej myślących... przymusowe prak-

tyki religijne". Żąda 8 letniego kształcenia seminaryjnego. Profesorowie powinni mieć bezwarunkowo wykształcenie uniwersyteckie i być wybitnymi pedagogami. Żąda wreszcie „usunięcia księży z kierownictwa seminaryami”.

N. w G. pow. L., ukończył również seminaryum we Lwowie i zauważył, że zakład był „pod każdym względem nieodpowiedni, nawskroś klerykalny i szowinistyczny”.

N. w D. pow. L., kształcił się w seminaryum lwowskim. W swej odpowiedzi podnosi, że „nauka powinna być wyzwoloną z ciasnych i stęchłych ram klerykalizmu. Kierownictwo zakładu nie powinno nigdy spoczywać w ręku duchownego”. Domaga się, aby seminaryum obejmowało 8-letni kurs i miało charakter akademii nauczycielskiej.

N. w D. pow. Ł. występuje przeciw seminaryum w kierunku rolniczym, (niższego typu), wykazując, że czas poświęcony nauce gospodarstwa w seminaryum jest stracony; „z powodu wprowadzenia rolnictwa traci się wiele godzin i dlatego kandydaci są słabo przygotowani z metodyki...”. Nauka gospodarstwa winna być rzeczą specjalnych kursów fachowych.

„Przy dzisiejszym planie i wymiarze czasu — pisze N. w W. pod Ł. wychowanek seminaryum w Rzeszowie — seminarya nie mogą osiągać swego celu t. j. dać wychowankom wykształcenie ogólne i fachowe. Za odpowiednie uważam sem. 8 letnie (jak gimnazyum). Pierwsze 4 lata poświęcić wykształceniu formalnemu. Wszelkie inne fachowości n. p. rolnictwo należy wyrzucić. Profesorowie powinni mieć wszyscy wykształcenie uniwersyteckie, powinni być stali, a przez to od dyrektora zakładu mniej zależni. W swych wychowankach widzieć winni ludzi, obywateli przyszłych i wychowawców, odnosić się do nich po ojcowsku, a nie wykoszlawiać charakterów systemem policyjno-klerykalnym.

Nka w B. pow. M. sądzi, że „wiadomości nabyte w seminaryum byłyby może wystarczające, ale pożądanem byłoby, aby zakład ten umiał tchnąć w wychowanków rozumienie dalszego kształcenia się po ukończeniu kursów, zamiłowanie i potrzebę pracy umysłowej, któraby im nie pozwalała po dłuższym pobycie na wsi zasklepić się po ślimaczu w zakresie zdobytych z przed lat kilku lub i kilkunastu wiadomości. — Plan nauki należałoby pogłębić w wiadomościach praktycznych, w więcej realnem przygotowaniu wychowanków do przyszłego zawodu... Co do profesorów, to pożądanemby było aby byli nimi nauczyciele ludowi z wykształceniem uniwersyteckiem”.

„Wystarczy mi ukończenie IV kl. gim. i seminaryum naucz. — pisze dawny wychowanek sem. w Krakowie, N. w K. pow. Kr. — które owego czasu stało wysoko pod wytrawnymi pedagogami. Były uczeń tego zakładu pochlubić się mogą, że kształcili mię do zawodu ś. p. Józefczyk, Zgórek, Stroka i t. d.” Żąda reformy seminaryów, zgodnej z duchem czasu, a mianowicie rozszerzenia i pogłębienia planów naukowych, 5 lat i należyście przygotowanych profesorów z uniwersyteckiem wykształceniem.

„Przy sem. naucz. — pisze N. w B. pow. M. — brak jest profesorów należycie uzdolnionych, którzyby swój przedmiot należycie rozumieli. Zbyteczne są przy tych zakładach internaty, w których młodzież zatracza poczucie własnej godności”.

N. w J. pow. M. jest również zdania, że internaty przy seminaryach należałoby znieść. Ks. katecheci powinni poprzestać i unikać systemu dowiadywania się o prowadzeniu się kolegów”. (C. d. n.)

**ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW „DOMU ZDROWIA
NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO” W ZAKOPANEM.**

Dokumenty niemocy i upadku.

W sprawozdaniu z posiedzenia Z. Głównego P. T. P. umieszcza „*Szkoła*“ wnioski tam przyjęte „z dobrą miną do złej gry“, gdyż aprobeuje ona łaskawie powiatowe wiece nauczycielskie, zarządzane przez odnowiony Komitet wykonawczy — ale we wnioskach tych dodano następujące wezwanie do nauczycielstwa:

„Na wiecach tych powinno nauczycielstwo wyrazić opinię stanowczą, domagającą się złączenia napowrót wszystkich towarzystw nauczycielskich w jednym Komitecie krajowym, który został przez Związek rozbity“.

Jak nauczycielstwo wykonało ten rozkaz mimo, iż w specjalnych okólnikach starano się nakłonić je do uchwały owej „opinii“ daje doskonały obraz fakt, iż na przeszło sześćdziesiąt wieców, które się dotąd odbyły, ani jeden wiec wniosku tego nie uchwalił.

Sama *Szkoła* notuje, iż w Kołomyi rezolucya podobna została odrzuconą, a na dwóch czy trzech wiecach gdy tylko zaczęto czytać ową rezolucyę, zebrani żywiołowo unieścili samo jej czytanie. Gdzieindziej z obawy przed wzburzeniem nauczycielstwa nie próbowano wogóle wysuwać tej sprawy. Natomiast wszędzie z aplauzem godzono się i aprobeowano reorganizacyę kraj. Komitetu wykonawczego, wyrażano Komitetowi podziękowanie i wotum ufności, a prezesowi Nowakowi wyrazy sympatii i podziękia za dotychczasową pracę.

Czyż może być więc wyrazistszy i plastyczniejszy dowód upadku wpływów P. T. P. nad te wyniki, jakie dały wiece powiatowe?

Zarząd Główny P. T. P. widzi staczanie się to po równi pochyłej, toż ucieka się do coraz rozpaczliwszych i coraz bardziej niefortunnych środków ratunku. Nad ich obmyśleniem ma się odbyć specjalne posiedzenie Zarz. Głównego, na które w myśl wniosku p. Korneckiego mają być zaproszeni wszyscy prezesowie oddziałów. Będzie to zatem zjazd inspektorów i wpływowych ludzi innych stanów i zawodów, którzy nimbem władzy i znaczenia — powinni skuteczniej werbować słabe, uległe charaktery pod wyblakły sztandar P. T. P. Przyjadą więc zapewne inspektorzy pp.: Decker, Juzwa, Krzemieniecki, Lewandowski, Niedźwiecki, Nowakowski, Skowroński, Szumski i i. przyjadą hr. Henr. Badeni i br. Brunicki, przyjedzie starosta z Brzeżan pan Bielański, przyjedzie obszarnik pan Podczaski z Sieniawy i ksiądz kanonik Wojdaś z Rudek, przyjedzie może kilka innych jeszcze osób wpływowych, by radzić nad dziełem demoralizacyi nauczycielstwa. Każdy bowiem akt wpływania

przełożonych na przynależność nauczycielstwa do tego czy owego stowarzyszenia uważać musimy za niemoralny, deprawujący dusze i charaktery.

Dzięki więc dzisiejszemu układowi stosunków w P. T. P. wzywa się inspektorów na pomoc, a jednak w tym samym numerze „Szkoły“ umieszcza Z. Gł. z powodu naszej notatki o przeszkadzaniu niektórych inspektorów w pracy związkowej następującej treści oświadczenie:

„Zarząd Gł. P. T. P. uważa kwestję przynależności do pewnej organizacji, za kwestję osobistą każdego nauczyciela, wynikającą z jego przekonani ideowych i obywatelskich i oświadcza, że nigdy nie zwraca się do inspektorów szkolnych z prośbą o „urzędowe“ wciąganie nauczycielstwa w szeregi członków P. T. P., nie bierze też odpowiedzialności za postępowanie ich w tej mierze. Ponieważ zarzut uczyniony w „Głosie“ inspektorom szkolnym nie jest poparty żadnymi faktami, przeto Zarz. Gł. uważa go za gołosłowny i tak długo nie może go poważnie traktować, dopóki redakcyja „Głosu“ nie ogłosi odpowiednich faktów“.

Jak pogodzić te dwa fakty: wezwanie inspektorów na pomoc i oświadczenie, wypierające się stosunków z inspektorami — niech czytelnicy sami osądzą.

Jeżeli jednak Zarząd Główny P. T. P. pragnie ogłoszenia „o odpowiednich faktach“ jesteśmy gotowi służyć nimi natychmiast. Inspektor szkolny p. Spis prawie na każdej okręgowej konferencji wzywał nauczycielstwo „z urzędu“ do zapisywania się do P. T. P., insp. Niedźwiedzki rozsyłał do nauczycieli swego okręgu, nienależących do P. T. P. specjalne agitacyjne listy z charakterystycznym zwrotem: „ze chce Pan się zapisać“, a my wiemy, co znaczy to inspektorskie „ze chce“, podobną agitację prowadził również były inspektor łańcucki ks. Mazanek, który wreszcie przekonawszy się o bezowocności swych zabiegów, przed odejściem z urzędu oświadczył, że P. T. P. to jest „marna piwniczna roślina, wypielegnowana sztucznie bez światła i skazana z góry na uschnięcie“. Wreszcie przytoczymy najświeższy wypadek bardzo charakterystyczny, bo zadający kłam powyżej przytoczonemu „uroczystemu“ oświadczeniu. Oto z okazji konferencji okręgowej w Rudkach, odbytej w październiku b. r. zalecał na niej inspektor okręgowy p. Winogrodzki wstępowanie do P. T. P., a nawet udzielił głosu delegatowi Zarządu Głównego p. Brzezińskiemu ze Lwowa dla wypowiedzenia mowy pochwalnej na cześć P. T. P. Uczestnicy konferencji nie chcieli jednak słuchać owego przemówienia, a kol. Kleszczyński z Rumna wśród hucznych oklasków zebranych zaapelował do inspektora, by prowadził dalej konferencję, a nie urządzał na niej innych, specjalnych zgromadzeń. Niefortunny delegat Zarządu Głównego musiał więc przerwać swoje wywody i konferencya odbywała się nadal prawidłowo.

Cóż warte więc owo oświadczenie P. T. P.? Czyż członek Zarządu Głównego p. Brzeziński ze Lwowa bez pozwolenia

inspektora mógłby zabierać głos na konferencji naucz. innego okręgu? Czy można więc traktować seryo oświadczenia P. T. P.? Zaprawdę, trudno o wymowniejsze dokumenty upadku i niemocy P. T. P. jak tych kilka jaskrawych przykładów. W ostatnich dniach przybyło do nich jeszcze „Przyćmienie prawdy“, agitacyjna broszurka napisana na zamówienie i koszt P. T. P. przez p. Korneckiego. O ile nie spotka jej wcześniej jeszcze los nieszczęśliwej odezwy „Pod sąd koleżeński“, zastrzegamy sobie na przyszłość głos krytyczny o tym nowym produkie „upadku, niemocy i beznadziejności“.



Dom zdrowia nauczycielstwa polskiego w Zakopanem.

I.

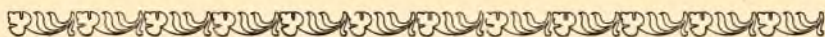
Wszystkie cywilizowane społeczeństwa podjęły w ostatnich latach energiczną walkę z gruźlicą, tym najstraszliwszym wrogiem naszego istnienia. Od kilku lat obradują corocznie kongresy wszechświatowe w sprawie gruźlicy (w roku bieżącym odbył się taki kongres w Rzymie), na wszystkich prawie zjazdach lekarskich kwestya zwalczania tej strasznej klęski społecznej poczesne zajmuje miejsce, tworzą się stałe komisye przeciwgruźlicze i towarzystwa walki z gruźlicą, powstają pisma gruźlicy poświęcone, jednym słowem świat cywilizowany pracuje z dużym nakładem energii nad wyszukaniem środków, któreby klęskę gruźlicy na razie zmniejszyć, a w przyszłości usunąć mogły. Gruźlica bowiem szuka swych ofiar przeważnie pomiędzy ludźmi pracy w wieku od 20—40 lat i pozbawia społeczeństwo najmłodszych umysłów i najdzielniejszych rąk do pracy. To też zagranica toczy z nią walkę intensywnie i planowo, a prowadzi tę walkę w dwu kierunkach: walkę z samą chorobą drogą niszczenia laseczników gruźlicy różnymi sposobami i środkami, oraz prowadzi równorzędne starania koło wzmocnienia odporności ustroju przez cały szereg ogólnie higienicznych urządzeń. W Niemczech n. p. przed kilkunastu jeszcze laty zbudowano kosztem państwa całe setki sanatoryjów ludowych, mających na celu nie tylko leczenie lecz także izolację chorych na gruźlicę. W Niemczech mamy wielką ilość sanatoryjów, budowanych przez towarzystwa asekuracyjne, które wolą leczyć swoich klientów, niż płacić wcześniej ubezpieczenia. Obok sanatoryjów urządzone tam wiele t. zw. półsanatoryjów, t. j. schronisk w lasach podmiejskich, gdzie chorzy otrzymują za niewielką opłatą, a nawet bezpłatnie zdrowe i smaczne pożywienie, tam cały dzień przebywają, powracając na noc do swoich mieszkań. Nadto w dużych miastach utworzone są liczne ambulatorya (przychodnie) dla chorych, biura wywiadowcze i liczne stowarzyszenia walki

z gruźlicą, którym rząd przychodzi z bardzo wydatną pomocą. Wydatek rządu na ten cel, według niemieckich sprawozdań o walce z gruźlicą przenosi 8 milionów marek rocznie. Podobną akcyę, choć mniejszą, prowadzi Anglia, Belgia, Szwajcarya, Holandya i t. d. A spojrzymy teraz na nasz kraj i monarchię i porównajmy je z Zachodem. Porównanie to będzie nad wyraz smutne. Wprawdzie powstało w kraju naszym przed dziesięciu laty w Kościeliskach (Zakopane), sanatorium dra Dłuskiego, ale korzystać mogą z niego tylko ludzie bardzo majątni (za samo utrzymanie bez pokoju, światła obsługi, pościeli płaci się 9 K dziennie); powstanie podobny zakład Dra Michalika we wschodniej Galicyi; powstało małe sanatorium ludowe w Hottosku koło Lwowa; powstała „Bratnia Pomoc“ (akademicka) w Zakopanem; powstało wreszcie Tow. walki z gruźlicą, ale to wszystko za mało, to początek dopiero akcyi wielkiej, która wymaga nie pracy jednostek, lecz całego społeczeństwa i wielkich funduszków.

Według dat statystycznych Galicya zajmuje w monarchii jedno z pierwszych miejsc z powodu wielkiej liczby śmiertelności z gruźlicy. W samym Krakowie zmarło w roku 1911-ym 800 osób na gruźlicę, co stanowi piątą część wszystkich zmarłych. A śmiertelność ta stale wzrasta. Każda z tych liczb statystycznych woła do nas wielkim głosem przestrogi, by władze i społeczeństwo jak najrychlej energicznie zajęły się tą straszną klęską społeczną. Panuje u nas pod tym względem zupełna obojętność i zabójczy spokój, pochodzące z zupełnego niezdawania sobie sprawy i niezrozumienia grozy niebezpieczeństwa. Widzimy jak wspomniałem, usiłowania jednostek, a tu konieczna jest wielka celowa walka jeżeli już nie całego społeczeństwa, to przynajmniej jego warstw oświeconych. A jeżeli kto, to nauczycielstwo powinno pierwsze stanąć do tej walki, bo gruźlica, szczególnie zaś najwięcej nas trapiąca jej postać: gruźlica płuc czyli suchoty płucne, dziesiątkuje szeregi nauczycielstwa. Przywykliśmy nawet do nazywania gruźlicy chorobą nauczycielską. Nic dziwnego! Największym sprzymierzeńcem gruźlicy jest nędza, lichy mieszkaniowy i odżywianie się oraz ciężka praca zawodowa w dusznych, niehygienicznych zamkniętych przestrzeniach — a wszak to dobrzy znajomi nauczycielstwa. Chociaż gruźlica tak wiele ofiar zabiera z szeregów nauczycielstwa, to przecież pamiętać o tem należy, że jest ona uleczalną nawet w zupełności, o ile wcześniej jest rozpoznana i leczona. Gdyby w każdym przypadku wcześniej rozpoznano chorobę i gdyby pacjent mógł i chciał natychmiast poddać się odpowiedniej kuracyi, to prawie zawsze choroba dałaby się opanować. Niestety, nauczycielstwo przeważnie mało jest uświadomione o gruźlicy, jej powstaniu, objawach i leczeniu, a przede wszystkim nie ma środków na racjonalne leczenie się w sanatoryach, bo

te są drogie, a własnego sanatorium dotąd nie mamy. Wprawdzie próbowało „Krajowe Ognisko nauczycielskie we Lwowie“ (stowarzyszenie założone w r. 1904 w celu podniesienia dobrobytu nauczycielstwa przy pomocy handlu i przemysłu) zebrać fundusze na budowę sanatorium z loteryi fantowej, lecz akcja nie udała się, bo oddano ją pod protektorat czynników i osób często nam wrogich, niemających zaufania nauczycielstwa. A przecież nauczycielstwo nie tylko może ale powinno mieć swoje własne sanatorium. Można je mieć — trzeba tylko chcieć. Potrzeba tylko solidarnie, z zapałem i poświęceniem poprzeć w całym kraju rozpoczęte już dzieło, potrzeba, aby całe nauczycielstwo gorąco i w imię wspólnego dobra poparło „Dom Zdrowia nauczycielstwa polskiego w Zakopanem“, mogący pochwalić się swoją przeszłą 10-letnią działalnością, nader dodatnią. Zajął się już tą pożyteczną instytucją Naczelny Zarząd Związku nauczycielskiego, co rokuje jej lepsze jutro. Nauczycielstwo mało było z „Domem Zdrowia“ obeznane, podajemy więc krótką jego historię i obecną działalność.

(C. d. n.)



Wiece nauczycielskie.

III.

Wiec w Rzeszowie odbył się dnia 5 października pod przewodnictwem kol. M. Pelca. Referował kol. Andres. Z posłów przybyli Dr. Krogulski i Dr. Jabłoński; poseł Jędrzejowicz usprawiedliwił swą nieobecność. W dyskusyi oprócz nauczycielstwa zabierali głos także posłowie i goście, między nimi ks. Tokarski, dr. Nieć, dr. Pelzling i inżynier Karaś.

Dr. Krogulski (poseł do Rady państwa) oświadczył, że zawsze zajmował i zajmuje życzliwe stanowisko wobec postulatów nauczycielstwa. Ma ono całe społeczeństwo za sobą, jednak zrealizowania postulatów nie należy się spodziewać od Sejmu dotąd, dopóki na jego czele stoi partya konserwatywna. Jeżeli są pieniądze na płace urzędników krajowych, muszą się znaleźć na płace nauczycielskie. Bez walki i organizacyi nauczycielstwo nie otrzyma. Nie odradza też jechać do Wiednia i kończy okrzykiem: Jedźcie do Wiednia, a niech wam tam przewodniczy drugi Jan Sobieski! Dr. Jabłoński (poseł na Sejm krajowy) przemawiał za potrzebą pragmatyki służbowej. Radził wywrzeć nacisk na posłów parlamentarnych, aby popierali wniosek posła Buzka(?).

Dr. Pelzling (soc. dem.) imieniem swego stronnictwa oświadczył przychylność wobec żądań nauczycielskich.

Po 4-o godzinnych obradach uchwalono znane rezolucye, a nadto uchwalono jednogłośnie, że Polskie Towarzystwo Peda-

gogiczne i inne pseudo-nauczycielskie towarzystwa nie mają prawa występować w sprawach zawodowych, do czego powołanym jest tylko Krajowy Komitet wiecowy, wreszcie wyrażono ubolewanie tym osobom, które rozbijają solidarność nauczycielską.

Wiec w Tłumaczu odbył się dnia 6 października w sali Sokoła. Prócz nauczycielstwa z całego powiatu, przybyli również i posłowie: pp. Makuch i Stern. Poseł Baczyński usprawiedliwił swoją nieobecność. Referat pierwszy wygłosił po polsku kol. Pielasz, drugi zaś po rusku kol. Kłykajło. W dyskusyi zabierali głos kolejno pp. Stern, Makuch, Bucmaniuk, Luter, Walewski i Bogdanowicz, marszałek powiatowy, poczem jednogłośnie uchwalono znane rezolucyje. Wiec zakończono wyborem dwóch delegatów do Sejmu.

Wiec w Brzozowie odbył się dnia 6 października. Przybyło całe nauczycielstwo powiatu, bo brakowało tylko 8 osób, a z tych 6 przysłało usprawiedliwienie. Z zaproszonych gości przybyli: poseł sejmowy i marszałek powiatu p. Urbanowski, poseł parlamentarny dr. Biały, delegaci miejs. Koła T. S. L.: p. Pająk, dyr. gimn. i prof. Nartowski, inspektor szk. okr. p. Lorenz, z duchowieństwa rektor OC. Jezuitów i wiele osób z miejsc. inteligencji. Poseł sejmowy p. Skrzyński nadesłał usprawiedliwienie. Przewodniczył kol. Zgrych, referowali kol. Radwański i Ochęduszek. Z przemówień w toku dyskusyi zasługuje na szczególniejszą wzmiankę przemówienie dyrektora p. Pajaka. Zaznaczył on, że dopiero dziś z referatu dowiedział się dokładnie o haniebnem wyposażeniu naucz. lud., sądzi więc, że szersze warstwy społeczeństwa także nie są dokładnie z tą sprawą obeznane, należałoby więc częściej urządzać takie zebrania i sprawą tą zainteresować całe społeczeństwo, nie tylko posłów, a wtedy społeczeństwo musi zażądać usunięcia niesprawiedliwości i krzywdy, panujących na niwie szkolnictwa. Pieńiądze na to znaleźć się muszą, bo społeczeństwo, któreby na szkoły i nauczycieli funduszków znaleźć nie mogło, podpisałoby temsamem na siebie wyrok śmierci. Mowca podniósł wreszcie, że jeżeli tak jest, jak to referent przedstawił, to sam wstydzi się być członkiem społeczeństwa, które tak krzywdzi tych, którym największy swój skarb powierza.

Następnie przemawiał inspektor szkolny, p. Lorenc, który uznając zupełną słuszność postulatów naucz., podniósł, że nauczycielstwo z wielkiem poświęceniem i zaparciem się, spełnia nie tylko obowiązki zawodowe ale i obywatelskie, a za taką pracę ma prawo domagać się lepszego wyposażenia. Z nauczycieli przemawiali kol. Stepek, Kędzierski, Gosztyła, Biega i Lewicki, wreszcie na delegatów wybrano kol. Bielaewskiego i Widotę.

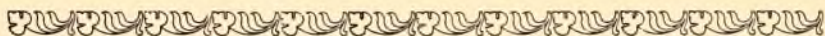
Wiec w Brzesku odbył się d. 12 października.

Z pięciu zaproszonych posłów przybył osobiście br. Goetz

Okocimski i dr. Małakiewicz. Usprawiedliwienie nadesłał dr. Bernadzikowski, łącząc wyrazy sympatyj i solidaryzując się z uchwałami wiecu. Poseł Witos i Ruebenbauer nie raczyli wcale odpowiedzieć na zaproszenie. Na wiec przybył także del. Nacz. Zarz. Związku w Krakowie p. Grabowiecki, oraz koleżanki Nowakówna i Serwinowa z Bochni. Duża sala Towarz. gimnast. „Sokół“ zapełniła się nauczycielstwem, którego przybyło około 200 osób. Widziano też na sali insp. szk. p. Jasiewiczza, dra Górskiego prezesa „Sokoła“, Dra Janczego, dra Szado, inżyn. Filipkiewiczza, sędziów Kunzego i Górnisiewiczza, dyr. pryw. gimnazjum p. Riessa, pp. Bieńka i innych. Wiecowi przewodniczył kol. Gołąb z Radłowa, referowali kol. Zajchowski i Węglarski. Po referatach przemawiali postowie. P. baron Goetz zaznaczył, iż przybył, aby się zetknąć bliżej z nauczycielstwem i poinformować się o jego żądaniach, tudzież potrzebach szkolnictwa ludowego. — Przyszłość i odrodzenie narodu tylko w oświacie, a nauczycielstwo będąc pionierami tejże, może wówczas spełnić należycie swe zadanie, jeżeli będzie wolne od trosk materyalnych. Ponieważ zaś to nauczycielstwo zostaje w skrajnej nędzy — obowiązkiem czynników ustawodawczych jest zaradzić temu, aby tak na przyszłość nie było. Następnie mowca próbował bronić dzisiejszego Sejmu. Nie jest on taki jak przed 25 laty (?), dziś każdy członek Sejmu jest życzliwy dla oświaty (?). Przy 70 milionach budżetu krajowego, blisko 30 idzie na oświatę, więc kraj robi co może, jednak postulaty nauczycielstwa mowca uważa za słuszne i z całą życzliwością w Sejmie i w gronie swych kolegów politycznych będzie je popierał. Poseł dr. Małakiewicz przytacza słowa Staszica, że — „ciemnota zgubiła Polskę“ — uważa nauczycielstwo za bohaterów, pracujących o głodzie dla narodu, uznaje słuszność postulatów, które całą duszą będzie popierał, a gdy Sejm nie spełni swego obowiązku, radzi zwrócić się do Wiednia. Wkońcu oświadcza, że spełnienie życzeń nauczycielstwa, będzie jego największą radością.

Przemawiał następnie delegat nacz. Zarządu „Związku“ kol. Grabowiecki, kol. Muszyński, — i koleżanka Nowakówna, zachęcając nauczycielki do skupiania się w naszej organizacyi. Jako delegatów wybrano kol. Gołębia i Litarowicza, wkońcu uchwalono rezolucye, wyrażające podziękowanie prezesowi „Związku“ kol. Nowakowi za jego poświęcenie i trud, a pełne zaufanie kraj. Komitetowi wykonawczemu.

(C. d. n.)



Postępowa konferencja okręgowa.

(Ciąg dalszy).

Pedagogia wogóle w naszych galicyjskich szkołach jest niesłuchanie zaniedbana. Przygotowywanie dzieci małych do prakty-

cznych zawodów, włączanie już w młodociane mózgi języka niemieckiego, narzucanie przemocą przeróżnych suchych wiadomości i formułek, skrępowanie działalności w niewygodnej a przeważnie nawet w strasznej ławie i pozbawienie jej jakiejkolwiek swobody ruchów i myślenia oraz inne podobne udręczenia urągają wprost wszelkim zasadom pedagogicznym. Wskutek zaś ujęcia całej czynności nauczyciela w szkole w różne szablony i rubryki a zmechanizowania szlachetnej sztuki kształcenia duszy ludzkiej, musiał nastąpić gruntowny upadek pedagogiki w kraju naszym. Tępotą umysłowa u młodzieży, szerząca się coraz bardziej, oto owoc galicyjskiej pedagogiki szkolnej.

Konieczną rzeczą jest więc zmienić dotychczasowy system nauczania, ograniczyć zbyt wielki materiał naukowy, aby było więcej czasu na kształcenie myślenia, serca i wogóle duszy dziecka, jak również na kształcenie ducha narodowego i charakteru.

Ku temu celowi należałoby zmierzać także przez zmianę bardzo wadliwych, nieodpowiednich podręczników szkolnych, które powinny ulegć gruntownej rewizji i reformie. Wydawaniem ich powinna się zajmować Rada pedagogiczna oraz osobna Komisya do podręczników szkół lud., utworzone na wzór Komisji do ksiąg elementarnych przy wiekopomnej Komisji edukacyjnej.

Fizyczne wychowanie w szkołach galicyjskich, mieszczących się bardzo często w strasznych norach i ruderach cuchnących, wilgotnych i zimnych, zaopatrzonych w barbarzyńskie ławki, gdzie w jednej izbie siedzi zbitych w masę 80, 100 i więcej dzieci, — jest obecnie tego rodzaju, że gwałtownie powoduje degenerację młodych pokoleń. Wobec upadku zdrowia i sił fizycznych młodszych generacji powinien kraj dostarczyć gminom budynków i urządzeń, odpowiadających przepisom higieny szkolnej.

Referent wykazał dalej, że ustawy nasze szkolne zawierają bardzo wiele niedostatecznych, mylnych i przeżytych postanowień, powodujących nieprawidłowe funkcjonowanie całej maszyny szkolnej i że dlatego ustawy te powinny być poddane rewizji i zreformowaniu. Odnosi się to szczególnie do przepisów o przymusie szkolnym, o nadzorze szkolnym, o tworzeniu nowych klas i t. p.

Instrukcję, która ogranicza indywidualizm nauczyciela, czyniąc z niego manekina, należałoby zmienić w tym duchu, żeby była rozumianą jako poradnik dla początkujących nauczycieli, a nie jako dogmat nienaruszalny i to tem więcej, że z samego założenia jest błędna i wprost szkodliwa.

Mówiąc o reformie szkolnictwa, trudno pominąć samego nauczyciela, który do swej szczytnej pracy powinien być należycie przygotowany. Przygotowanie to jednak dzisiejsze zawodowe i ogólne jest niedostateczne a bardzo często nawet kom-

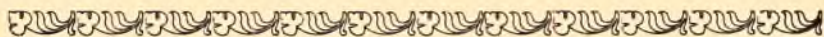
promitujące, zaś pod względem pedagogicznym z każdym rokiem coraz gorsze. To też reforma seminarjów nauczycielskich w takim duchu, ażeby dawały wykształcenie, równające się studjom uniwersyteckim, jest sprawą bardzo piękną. Tylko światły nauczyciel może być prawdziwym pedagogiem i spełnić należycie zadanie swego powołania.

Prócz tego jeszcze Rada szkolna powinna starać się o ciągłe pogłębianie wiedzy nauczycielstwa przez obudzanie wśród niego ruchu pedagogicznego, przez wydawnictwa dzieł treści pedagog., przez wysyłanie zdolniejszych sił nauczycielskich na studia pedagog. w inne kraje i t. p.

Aby nauczyciel mógł spełnić jedno z najważniejszych zadań szkoły t. j. kształcić charaktery, powinien sam na każdym kroku świecić przykładem niezależnego charakteru. Dlatego też powinien być należycie wyposażony; pobory zaś jego winny się równać przynajmniej poborom czterech ostatnich rang urzędników państwowych.

Ze względu na dowolność, w interpretowaniu ustaw o stosunkach nauczycielskich, jakich dopuszczają się władze szkolne, zwłaszcza przy awansie, czem krzywdzą często nauczycielstwo, rozgoryczają i zniechęcają do pracy, konieczną rzeczą jest danie nauczycielstwu ludowemu sprawiedliwej pragmatyki służbowej.

Utrzymanie szkolnictwa lud. w należyтым stanie jest kosztowne. Wielki ten obowiązek zwałało państwo najniesłuszniej na kraje koronne. Ponieważ kraje temu obowiązkowi w zupełności podołać nie mogą, przeto państwo powinno i to we własnym interesie przejąć na siebie przynajmniej połowę wydatków na utrzymanie szkolnictwa ludowego. (C. d. n.)



Sprawy nauczycielskie w parlamencie.

Dla przypomnienia, około jakiego punktu obracają się sprawy naucz. w parlamencie, przytaczamy w dosłownem brzmieniu wniosek komisji szkolnej, odnośnie do zmiany § 55 ust. państw. z d. 14 maja 1869 (Dz. p. p. str. 62) wzgl. ustawy z d. 2 maja 1883 (Dz. pr. p. Nr. 54). Wniosek ten brzmi:

„Regulację prawnych poborów nauczycielskich przeprowadza ustawa o dawstwie krajowe, przyczem obowiązują normy następujące:

1) Najniższe pobory, niżej których żadna gmina szkolna zejść nie może, powinny być tak wymierzone, aby zarówno kierownicy szkół (Oberlehrer) jak i nauczyciele (Unterlehrer) wolni od wszelkich zajęć ubocznych, wszystkie swe siły zawodowi poświęcić mogli, a przytem utrzymać rodzinę odpowiednio

do stosunków miejscowych. Jako takie najniższe pobory uważać należy pensye służbowe, przyznane c. k. urzędnikom państwowym XI. X. IX. i VIII. rangi, jak również ich pobory emerytalne. Każdy nauczyciel (lka) posiadający egzamin kwalifikacyjny do szkół ludowych — o ile orzeczeniem dyscyplinarnem po prawnie przeprowadzonym śledztwie wyrażnie na czas jakiś nie wstrzymano mu awansu — ma osiągać coraz wyższe stopnie poborów c. k. urzędników państwowych z ukończoną szkołą średnią, w następujących najniższych okresach służbowych: od rozpoczętego 4 do ukończonego 9 roku służby = stopień poborów (płaca i dodatek aktywalny) rangi XI, — od rozpoczęcia 10 do skończenia 16 roku służby = stopień poborów rangi X, — od rozpoczętego 17 do skończonego 25 roku służby = stopień poborów rangi IX, — i od rozpoczętego 26 do ukończonego 35 roku służby = stopień poborów rangi VIII.

„Przy obliczaniu czasu służby, mają być wliczone dwa lata, spędzone przed złożeniem egzaminu kwalifikacyjnego przy szkołach publicznych, przyczem służba w kilku krajach koronnych ma być uważaną jako okres jednolity i nieprzerwany. Najpóźniej w rok po złożeniu egz. kwalif. musi nauczyciel (ka) otrzymać stałą posadę. Dla nauczycieli (lek) z egzam. kwalif. do szkół wydziałowych mają być oznaczone odpowiednio wyższe płace. Kierownikom szkół mają być przyznawane osobne dodatki za czynności urzędowe (Funktionszulagen), których wysokość zależeć będzie od ilości klas.

2) Płace służbowe pobierają nauczyciele (lki) bezpośrednio od władz szkolnych.

3) Władze szkolne czuwają nad regularnem i należytem wypłacaniem poborów nauczycielskich“.

W uzasadnieniu tego wniosku wygłosił poseł W a s t i a n w parlamencie dłuższe przemówienie. Wskazał on na konieczność jak najszybszego uregulowania płac naucz. choćby ze względu na wzrastającą z dniem każdym drożyznę. Rzut oka na normy płac naucz., stosowane w siedemnastu krajach koronnych przekonuje nas, że na tem polu panuje kompletna anarchia, która wielce niekorzystnie oddziałuje na równomierny rozwój szkolnictwa.

Tokiem formalnym przeniosła się debata nad uregulowaniem płac naucz. do różnych komisji, szczególnie los regulacyi zawisł od obrad w komisji skarbowej, gdzie zastanawiano się obszernie nad załatwieniem przynajmniej t. zw. małego planu finansowego. Szczegółowe wnioski w tym kierunku przedłożył poseł Steinwender. Obejmują one podatek od wódki, podwyższenie podatku osobisto-dochodowego, zaprowadzenie podatku kawalerskiego, podatku od tantiem i dywidend. Znaczna część podatku wódczanego ma być przekazana krajom

tak, że z małego planu finansowego pozostałoby państwu około 20 milionów. Galicya, według wniosku referenta miałyby otrzymać 29·4% ogólnych dochodów. Referent domagał się, aby jeszcze przed Bożem Narodzeniem plan ten załatwiono.

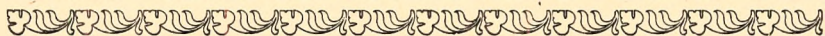
W dyskusyi zabierali głos liczni posłowie, poczem złożył oświadczenie minister skarbu p. Zaleski. O ile idzie o wniosek Steinwendera, to sądzi minister, że sam wnioskodawca nie przeciwstawia swoich propozycji wnioskowi rządowemu, lecz uważa je za sposób wydostania środków, celem przeprowadzenia pragmatyki służbowej i dla równie pilnego zasilenia finansów krajowych.

Nad wnioskami Steinwendera obradowało i Koło polskie. Stanęło ono na tem stanowisku, że cały podatek wódzczany powinien być przekazany krajom dla sanacyi finansów krajowych, oraz że należałoby równocześnie podwyższyć podatek od piwa. Z tych funduszków możnaby dodatnio podwyższyć płace nauczycielskie.

Na posiedzeniu komisji szkolnej obradowano w dalszym ciągu nad stabilizacją inspektorów szkolnych powiatowych.

Pos. Halban podniósł wątpliwości ze stanowiska Galicyi; żądał wyjaśnień, o ile sprawa ta należy do zakresu ustawodawstwa państwowego, krajowego, czy też administracyi.

Szef sekcji Madeyski przedstawił stan prawny sprawy i wskazał, że w tych krajach, gdzie wskutek zmiany ustawy o nadzorze szkolnym istnieje już odpowiednia podstawa, możnaby rozpocząć stopniowe upaństwowianie posad inspektorów w miarę rozporządzalnych środków. Rząd nie ma zasadniczych obaw co do uregulowania tej sprawy w drodze ustawodawstwa państwowego, co już wynika z galicyjskiej ustawy o powiatowych inspektorach szkolnych z r. 1892.



Deputacja kraj. Komitetu wiecowego w parlamencie.

Dnia 11 grudnia przybyła do parlamentu deputacja kraj. Komitetu wiecowego, w skład której wchodził pp. Stanisław Nowak, Jan Stroński i dr. Henryk Kanarek. Deputacja konferowała z eksc. p. ministrem Długoszem, z prezydium Koła polskiego, klubu polskich socjalistów i klubu ukraińskiego. P. prezes Nowak, przedstawivszy obecne nadzwyczaj przykre położenie nauczycielstwa ludowego, podniósł z naciskiem, że dalsza zwłoka w przeprowadzeniu regulacji płac w myśl znanych żądań wpływa fatalnie na rozwój kultury obu narodów w kraju, tamuje postęp na polu ekonomicznem i wprowadza w szeregi nauczycielskie coraz to bardziej wzma-

gające się rozgoryczenie. Imieniem jedynie uprawnionej reprezentacji nauczycielstwa polskiego i ruskiego, t. j. kraj. Komitetu wiecowego, prosiła deputacja pp. ministra i prezesa Koła polskiego o energiczne poparcie postulatów nauczycielskich.

Do eksc. Długosza, jako ministra Galicyi, zwrócił się p. Nowak, ażeby zechciał Wysokiemu Rządowi przedstawić, w jakim zaniechaniu znajduje się szkolnictwo ludowe i prawne stanowisko nauczycielstwa w Galicyi i że w interesie państwa leży, by tak ważny czynnik, jakim jest nauczycielstwo lud. w kraju i państwie, nie był tak stale usuwany na ostatni plan.

Deputacja prosiła wreszcie o wyjaśnienie, jakie stanowisko zajmie Koło polskie w sprawie zmiany § 55 ust. szkol., uchwalonej już w komisji szkolnej w myśl żądań naucz., i w sprawie rychłego doprowadzenia do skutku t. zw. „małego planu finansowego“.

W odpowiedzi na przedstawienie deputacji zapewnił p. minister, że spraw nauczycielskich jak naj-oreęj pilnuje, bo ostateczne i rychłe załatwienie tej kwestyi uważa za jedną z najdonioślejszych spraw krajowych. Zdaniem jednak p. ministra zrealizowanie postulatów nauczycieli ludowych zależy przede wszystkim od przeprowadzenia reformy wyborczej do Sejmu.

P. prezes Dr Leo oświadczył, że czuwa usilnie nad tem, by jaknajrychlej załatwiono mały plan finansowy, od którego zależy częściowa sanacja finansów krajowych, umożliwiającą regulację płac nauczycielskich. P. prezes Leo dodał, że na ostatniej konferencji przewodniczących klubów parlamentarnych, odbytej wobec przedstawicieli rządu d. 10 b. m. podniósł z całym naciskiem dwie sprawy, domagające się rychłego załatwienia: pragmatykę urzędniczą i regulację płac nauczycielskich.

Na interpelację w sprawie stanowiska Koła polskiego, co do zmiany § 55 państw. ust. szkol., odpowiedział prezes Leo, że jeszcze nie wie, jaką decyzję poweźmie Koło, ale jego zdaniem sprawa ta nie ma szans przejścia w parlamencie.

W konferencji, odbytej z posłem Stapińskim, deputacja spotkała się z innem zapatrywaniem w sprawie § 55. Pan prezes klubu ludowców a zarazem wiceprezes Koła polsk. oświadczył mianowicie, że jego zdaniem zmiana § 55 znajdzie w Kole polskim większość. Pesymistycznie zapatruje się p. poseł na sprawę reformy wyborczej do Sejmu, która według niego stoi bardzo źle z powodu nieprzejednanego stanowiska konserwatystów.

P. poseł Daszyński, przewodniczący klubu polskich socjalistów, wyraził przekonanie, że nie ma mowy o załatwieniu małego planu finansowego przed feryami świątecz-

n e m i. Parlament odbędzie jeszcze około 6 posiedzeń, na których wejdą na porządek dzienny ustawy wojskowe i prowizoryum budżetowe. P. poseł dr D i a m a n d wspomniał, że przewodniczący komisji finansowej nie zwołuje posiedzeń, przez co niema możliwości posunięcia sprawy sanacji finansów krajowych na przód. Pieniądze by się znalazły na regulację płac, a p. poseł wskazał niedawno źródło. Oto właściciele wielkich gorzelń płacą około 4½ mil. K podatków państwowych, a otrzymują od państwa 12 mil. K tytułem bonifikacji i premii. Państwo zatem wydaje na „utrzymanie obszarników“ 7½ mil. K.

Prezes klubu ukraińskiego Dr Kost' Lewicki powiedział, że załatwienie postulatów naucz. zależy od przeprowadzenia reformy wyborczej do Sejmu, która zdaniem p. posła jest na najłepszej drodze.

Z konferencji, przeprowadzonej z przedstawicielami klubów parlamentarnych, (pomimo pewnej rozbieżności w ich oświadczeniach) wynika przecież jasno, że regulacja płac nauczycielskich łączy się ściśle z uruchomieniem naszego Sejmu, co zależy i od dojścia do zgody stronnictw w sprawie ordynacji wyborczej, i od załatwienia planu finansowego w parlamencie. Nauczycielstwo całe musi zatem energiczny wywrzeć nacisk na demokratycznych posłów, by nie przewlekali dłużej z przeprowadzeniem reformy wyborczej i zastosowali ostrzejszą taktykę wobec konserwatystów, równocześnie zaś kraj. Komitet wiecowy wspólnie z innemi organizacyami naucz. w Austrii czuwać będzie nad tem, by parlament jak najrychlej przeprowadził sanację finansów krajowych.



RUCH NAUCZYCIELSKI.

Sanok. Idea zawodowej organizacji naucz. zatoczyła swoje kręgi i do Sanoka. Nauczycielstwo tutejszego okręgu odczuwało oddawna potrzebę organizacji. Istniało wprawdzie P. T. P. wskrzeszone po raz drugi, lecz nie dające znaku życia. Dlatego też dnia 30 września br. zawiązał do nas prezes Związku p. Nowak, ażeby wyrwać nas z martwoty i tchnąć w nas ducha życia. W dniu tym odbyło się zebranie nauczycielstwa pow. sanockiego w liczbie około 60. Kol. prezes Nowak zagał posiedzenie serdecznem powitaniem zgromadzonych, a po udzieleniu mu przez przewodniczącego głosu, wykazał w treściwej mowie konieczną potrzebę organizacji naucz. ludowego, jako organizacji czysto zawodowej. Nad referatem wszczęła się ożywiona dyskusya. Wkońcu uchwalono założyć „Ognisko“ w Sanoku i wybrano przejściowy komitet. Zebranie rozpoczęło się o godz. 4-tej, a skończyło o 9 wieczór. Na wniosek kolegi Firleja z Rymanowa, wyrażono odjeżdżającemu prezesowi p. Nowakowi uznanie za intensywną pracę około spraw nauczycielskich. Jest więc nadzieja, że i nasz okręg odżyje z martwoty i wznieci ogień życia, ażeby w razie potrzeby stanąć z innymi związkowymi w szeregu — w walce o polepszenie doli naucz.

Tymowa (pow Brzesko). Na apel Naczelnego Zarządu, by odbywano wiece powiatowe i gotowano się w najgorszym razie do demonstracyjnej podróży do Wiednia — zwołano u nas Walne Zebranie Ogniska na 9 paź-

dziennika b. r., by tu rozgrzać się i zapalić do walki o chleb i prawa. Bo przecież hańbą jest XX wieku, by pierwsi pracownicy w narodzie przymierali głodem i pozbawieni byli praw obywatelskich. Takie myśli ożywiają wielu z nas, ale ze smutkiem przecież przyznać trzeba, że są jednostki bierno, apatyczne, leniwe, które chcą jako pasożyty żywić się kosztem drugih — nie dokładając ze swej strony ani cegiełki na cele organizacyjne, nie biorąc nawet udziału w zebraniach. Uwagi te nasunąć się musiały na naszym posiedzeniu, na którym była ledwie połowa członków. To za mało na obecne czasy. Lecz może przejrzą obojętni i usłuchają życzliwego nawoływania do szeregu. Oby stało się to jak najprędzej!

Krzeszowice. W dniu 13 października br. odbyło się zebranie członków tutejszego Ogniska, przy licznym udziale kolegów i koleżanek. Po zagajeniu przez prezesa kol. Płonkę, który w swem przemówieniu wzywał kolegów i koleżanki — by zrozumiano, że dotąd nie można myśleć o zrealizowaniu naszych postulatów, dopóki nauczycielstwo nie będzie silnie zorganizowane i nie pójdzie łącznie w karnych i zwartych szeregach związkowych — odczytano protokół z ostatniego zgromadzenia i wybrano przez aklamację w miejsce ustępującego sekretarza kol. Błażkiewicza — kolegę R. Królikowskiego.

Następnym punktem porządku dziennego było omówienie stanowiska organizacji i odpowiedzi na odezwę P. T. P. przyczem wywiązała się żywa dyskusja, zakończona uchwaleniem następujących rezolucji na wniosek kol. Kurpaski:

I. Zgromadzeni wyrażają Nacz. Zarządowi Kraj. Związku naucz. lud. podziękowanie za dotychczasową energiczną jego działalność, a prezesowi St. Nowakowi szczególniejsze uznanie i wyrazy sympatii.

II. Nauczycielstwo Ogniska krzeszowickiego potępia wrogą działalność Pol. Tow. Ped. względem całego nauczycielstwa i protestuje energicznie przeciwko mieszanii się tego Towarzyst. do zawodowych spraw nauczycielstwa.

Po uchwaleniu tych rezolucji zamknął przewodniczący zgromadzenie. Z otuchą zaznaczyć należy, że coraz więcej napływa członków do naszego Ogniska i zauważyć się daje żywe zainteresowanie się zawodowymi sprawami. Mamy więc nadzieję, że Ognisko tutejsze będzie stało na równi z innymi Ogniskami i spełni należycie swój obowiązek.

Kalwarya. Dnia 20 października 1912. odbyło się doroczne Walne zebranie członków tut. „Ogniska“ naucz. Po zagajeniu posiedzenia, kol. A. Leśniak złożył sprawozdanie jako delegat z VI Zjazdu w Krakowie. Następnie odczytano sprawozdanie z czynności „Ogniska“ za rok ubiegły. Członków „Ogniska“ liczyło 65. Dochód kasowy wraz z pozostałością z roku zeszłego wynosi 411 73 koron — po potrąceniu wydatków w kwocie 258 25 koron pozostaje w kasie 153 48 koron. Zaznaczyć należy, że w roku tym „Ognisko“ przystąpiło jako członek założyciel do tut. Tow. gimn. „Sokół“ z wkładką 100 koron. Biblioteka „Ogniska“ wzrosła dotąd do 171 dzieł w 231 tomach.

Na rok nowy pozostawiono tę samą wysokość wkładek miesięcznych na cele „Ogniska“, wynoszącą 30 hal. Wynik wyborów okazał się następujący: prezes kol. R. Czarnek, zastępca tegoż kol. A. Leśniak, sekretarz kol. P. Jaworski, skarbnik kol. E. Koszałek — nadto członkowie Wydziału kol. W. Hanusiak, M. Turkowska, W. Marfiak, Jak. Ćwikła, M. Fabiańska. Do komisji kontrolującej weszli kol.: Br. Probulska, St. Leśniakówna i Józ. Ćwikła. Sąd honorowy składają kol.: R. Czarnek, A. Leśniak, M. Turkowska, S. Rozwadowska i J. Pietrochowicz. Komisję biblioteczną pozostawiono bez zmiany.

OD ADMINISTRACYI.

Celem ułatwienia wysyłki „Głosu“, oraz uniknięcia ciągłych zwrotów i niepotrzebnych reklamacji, prosimy uprzejmie Szan. Zarządy „Ognisk“

jak i poszczególnych prenumeratorów o stosowanie się do następujących wskazówek: 1) Adresy należy pisać wyraźnie, z podaniem poczty, — zaś przy zmianie adresu podać należy także adres dawny. 2) Zmianę adresów nadsyłać należy możliwie przed 5 i 20 każdego miesiąca. 3) Zarządy Ognisk raczą przy podawaniu spisu członków, zestawiać ich grupami według poczty, na których „Głos“ mają odbierać. 4) Nieotrzymywany „Głos“ zechcą PT. odbiorcy reklamować zaraz po terminie wyjścia, podając przytem adres. Reklamacje wolne są od opłaty pocztowej.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Wszystkim naszym Czytelnikom składamy serdeczne życzenia: „Wesołych Świąt!“

Osobliwa konfiskata. Poprzedni numer naszego pisma skonfiskowała c. k. Prokuratura Państwa za drobną notatkę, donoszącą iż Ministerstwo oświaty zatwierdziło spensjonowanie kol. Jasińskiego kier. szkoły w Turzy, (w pow. gorlickim). Jaką osobliwą opieką otacza krakowski p. prokurator od pewnego czasu nasze pismo świadczy fakt, iż tę samą notatkę o p. Jasiewicz w dosłownem jej brzmieniu zamieścił „Kurier lwowski“ w nrze 564 z dnia 7 bm. (na str. 3 szp. 1) bez najmniejszej przeskody. Nie zwróciła ona nawet uwagi szerszego grona czytelników, ponieważ niema w niej nic drastycznego.

Wszystkie skonfiskowane dotąd w naszym piśmie artykuły zimunizujemy niebawem w parlamencie, poczem wydrukujemy je raz jeszcze dla zilustrowania praktyk prokuratorskich.

„Związkowi“ delegaci nauczycielscy. Organizacja związkowa obejmująca coraz szersze zastępy nauczycielstwa, ma na celu nie tylko ilościowo wzmocnić swe szeregi, ale zarazem ugruntować wpływ ideowy na różnych polach działalności nauczycielskiej. Z rozwojem liczebnym zdobywa więc organizacja nasza i takie placówki, na których nauczyciel może zdziałać wiele, występując czy to w obronie kolegów, czy też pracując nad zmianą systemu szkolnictwa. Mamy tu między innemi na myśli stanowisko delegatów naucz. do Rady szk. okręg. Nie dawne to czasy, gdy stanowiska takiego nie mógł zdobyć „związkowiec“, bo władze obawiały się jego śmiałości i niezależnych przekonań, a dziś coraz więcej „związkowców“ i to najwybitniejszych dźwierży mandat reprezentanta naucz. ku pożytkowi całego stanu. Toczą się, co prawda, tu i ówdzie walki o to zaszczytne stanowisko, przeciwko nam walczy karyerowiczostwo i serwilizm (skoncentrowany przedewszystkiem w P. T. P.), ale idea związkowa idzie naprzód zwycięsko. Wspiera ją zaufanie kolegów, systematyczne odkrywanie obłudy przeciwników naszych i owoce pracy „związkowców“ z przeszłości.

Pomijając już delegatów naucz. powołanych z szeregów naszej organizacji w latach poprzednich, wymieniamy kilku, którzy już w b. r. zdobyli mandat reprezentacyjny, mimo wrogich wysiłków przeciwników organizacji. Są nimi koledzy: Zieliński w Przemyślu (przeszedł 192 głosami), Łańcucki w Lisku, Tomaszewski w Strzyżowie, Sobolski w Gródku Jag., Andres w Rzeszowie, Orłowski w Rohatynie, Kratochwil w Stryju itd.

Ciesząc się wielce tym objawem, nie podnosimy go przecież do znaczenia czegoś niezwykłego. „Związek“ jako organizacja zawodowa, stał się z czynów swych patronatorem praw nauczycielskich; z natury rzeczy wynika więc, że członkowie tej organizacji muszą przedewszystkiem zajmować stanowiska, z którymi związana jest obrona nauczycielskiego stanu i godności. A że Związek z dniem każdym wzrasta, — wzrasta więc tem samem i liczba związkowych reprezentantów nauczycielskich. I tak już pój-

dzie stale naprzód i nie przeszkodzą temu intrygi serwilistów. „Nec Hercules contra plures“.

Oficjalne próby rozbicia nauczycielstwa. Zasada „divide et impera“ nigdzie może nie występuje tak dobitnie na jaw jak w nauczycielstwie. Słynne „typy szkolne“ miały pośrednio na celu rozbicie nauczycielstwa na dwa obozy, różniczkowanie co do płci, objawione w dążeniach do zakładania osobnych grup nauczycieli i nauczycielek szło również w tym kierunku, — a dzisiejsze eksperymenty z nauczycielstwem szkół wydzielonych także ten „szlachetny“ cel mają na oku.

Szczegół ten mogliśmy zaobserwować podczas tegorocznej konferencji naucz. szkół wydzielonych, odbytej dnia 25 i 26 z. m. pod przewodnictwem radcy Zaleskiego w Krakowie. Już same zewnętrzne znamiona tejsze konferencji miały wskazywać, że odbywa się zgromadzenie „arystokracji“ naucz., w przeciwieństwie do szaraczkowego tłumu nauczycieli szkół ludowych. Salę obrad udekorowano kwiatami i ponoszono do niej kosztowne meble, napisem umieszczonym przy wejściu, iż wstęp dozwolony „tylko dla członków konferencyjnych“ izolowano się starannie od kolegów ze szkół pospolitych — co wszystko razem nawet u samych członków konferencji „urzędownie zaproszonych“, budziło niesmak i uczucie niewłaściwości i nietaktu. Bo kogóż to spotkał zaszczyt „zaproszenia“ na konferencję? Jednostki dowolnie wybrane z tendencyjnym pominięciem całego szeregu nauczycieli nie tylko posiadających egzamin wydzielony, ale kilka lat pracujących w szkołach wydz. lub nawet posiadających wieloletnią praktykę. A czyż konferencja straciłaby coś ze swej „okazałości“, gdyby nawet szaraczkom ze szkół ludowych pozwolono się przysłuchiwać referatom i dyskusji? Może rada ich lub wyjaśnienia przyniesić mogłyby niejedną korzyść? Przecież Rada szk. kraj. tak wiele mówi o pogłębieniu zawodowych wiadomości u nauczycielstwa!..

Jak zaś tendencyjnie dobierano grono „uczestników konferencji“, dość wspomnieć, że między „zaproszonymi“ byli nauczyciele szkół wydz. z 2 lub 3 latami służby, a pominięto znacznie starszych. Z Białej zaproszono wszystkich nauczycieli niemieckiej szk. wydz. a ze szkoły polskiej tylko jednego dyrektora itp. Czy mamy przyjąć, że były to „pomyłki“ albo zapomnienie?

W całym cywilizowanym świecie jest rzeczą przyjętą, że na publiczne lub naukowe zebrania zaprasza się przedstawicieli prasy, względnie — gdy się zgłoszą — nie zabrania im się wstępu. Konferencja krakowska stała niżej tej linii kulturalnej, bo p. radca nie dopuścił na nią... przedstawiciela naszego fachowego pisma. I dzięki temu pojawiły się w pismach bałamutne korespondencje o przebiegu konferencji, podkreślające momenta podrzędniejszego znaczenia a pomijające to, co rzeczywiście zasługiwało na uwagę.

Nie tajemną nam jest oczywiście, co za cel miał ten sposób prowadzenia konferencji. Aranżerom jej zależało i zależy na tem, by przemocą, sztucznie, przy doborze wszystkich możliwych środków, podzielić nauczycielstwo na arystokrację i proletaryat i w ten sposób jego zawodową solidarność osłabić.

Były też na wspomnianej konferencji próby w tym kierunku. Zainicjowali ją oczywiście nasi dobrzy znajomi pp. Kowalski z Bochni i.. Syc, którzy usiłowali zwołać uczestników konferencji na poufne zgromadzenie, celem założenia osobnego stowarzyszenia nauczycieli szkół wydz. Próba się nie udała, bo ideą związkową przejęci nauczyciele obłali niefortunnych inicjatorów zimną wodą zdrowego rozsądku i zmusili do wycofania się z roli rozbijaczy solidarności nauczycielskiej

Z naciskiem zaznaczyć jeszcze musimy, że nauczycielstwo na tych „rejonowych“ konferencyach wydzielonych, mimo planowego podzielenia na rejon, jednomyślnie oświadczyło, że reforma szkolnictwa powinna nastąpić najpierw od jej fundamentów tj. od szkół pospolitych a nie od dachu

i pouczyło Radę szkolną, że zabieranie się do reformowania wpierv szkół wydziałowych nie ma najmniejszego sensu

Operetkowej akcyi ciąg dalszy. P. T. P. odepchnięte przez całe nauczycielstwo kraju nietylko od prawa jego reprezentacyi, ale wogóle od wtrącania się w jego zawodowe sprawy, brnie dalej w operetkowej akcyi, jaką rozpoczęło przez stworzenie rzekomej „delegacyi“ polskich stowarzyszeń nauczycielskich. W niektórych pismach, nieorientujących się dostatecznie w stosunkach nauczycielskich wyczytaliśmy onegdaj, że dn. 9 bm. ta operetkowa „deputacya“ zjawiła się w gmachu Sejmu krajowego i marszałkowi oraz kilku posłom przedłożyła żądania nauczycielskie w sprawie poprawy doli.

Pomijamy już ośmieszanie się owej „delegacyi“ wobec sfer, które poprzednio konferowały już w tej sprawie z jedynie uprawnioną reprezentacyą naucz., jaką jest „krajowy Komitet wykonawczy“, musimy przecież zwrócić uwagę na szkodliwość tejże akcyi dla samego nauczycielstwa. Rzecz jest zanadto smutną, aby ją można traktować wyłącznie ze stanowiska humorystycznego, daje ona bowiem ludziom obcym i sferom poważnym przykre widowisko warcholstwa, zawistną próbę rozbijania solidarności nauczycielskiej.

Aby temu warcholstwu, tej przykrej konkurencyi ambitnych jednostek raz na zawsze kres położyć, wydaje Komitet wiecowy osobny komunikat do posłów sejmowych i parlamentarnych z przedmiotowym wyjaśnieniem sprawy. Tu jednak napiętnować musimy brzydotę samego czynu samowolnej „delegacyi“, — czynu, który jako oparty na uczuciach osobistej zawiści i prywaty mści się na samych inicjatorach rażąco niekonsekwencyą. W „Szkole“ z października b. r. czytamy w art. p. n. „Nasze stanowisko“ ostrą krytykę działalności związkowej a w szczególności z deputacyi naszej do Sejmu, o której autor (K. R.) tak pisze: „Uważamy ją (deputacyę) za przedwczesną, obliczoną z góry tylko jako krok agitacyjny ze strony Związku, celem pozyskania sobie nauczycielstwa“ ponieważ „w mi obecną nie ma pewności, czy Sejm zostanie zwołany“. A oto P. T. P. w kilka tygodni później czyni to samo, popełnia ten sam „krok agitacyjny“, choć sytuacja jest jeszcze bardziej niepewna — a czyni to przez mechaniczne naśladownictwo „Związku“ i temuż „na złość!“ Czy zaś nawet takie naśladownictwo jest potrzebne w interesie nauczycielstwa, to przesądza sam p. Kornecki, sekretarz P. T. P. pisząc w swej broszurze, że żądania obydwóch obozów naucz. (P. T. P. i kraj. Zw.) „są wspólne, ustalone przez ogół nauczycielstwa lud. w kraju“. Po cóż więc powtarzać to, co już na tem samem miejscu wpierv wypowiedziano? Chyba dla dezoryentacyi opinii publicznej i dla mącenia wydy, którym to celom P. T. P. wespół z pokrewnemi „towarzystwami“ służy.

KSIĄŻKI NADEŚLANE DO REDAKCYI.

Z wydawnictw gwiazdkowych dla dzieci i młodzieży Gebethnera i Wolfa w Warszawie:

Zofia Rogoszońska: **Wesoły ludek**, 12 obrazów dla dzieci. Z licznymi obrazkami.

Bronisława Włodkówna: **Julcia**, powieść dla młodzieży. Z 8 ilustrac.

M. Mossoczowa: **Młodość poety**, powieść historyczna dla dorastającej młodzieży, osnuta na tle życia Zygm. Krasieńskiego.

Z. Wasilewski: **Myśl przebudowy**. Rozmowy z młodym przyjacielem.

E. Cherubini: **Przygody pajaca**. Powieść dla dzieci. Tłómaczenie z włoskiego. Z licznemi ilustracyami w tekście.

Sir Percy Fitzpatrick: **Dżok**, przygody psa i jego pana w puszczy. Przełożył z szóstego wydania angielskiego St. Barszczewski.

Staś i Janek, ich figle i psoty. (Z licznymi obrazkami).

Podwórko wiejskie. Bajki i powiastki St. Jachowicza i wielu innych. (Z licznymi obrazkami).

KALOSZE oryginalne rosyjskie i amerykańskie - - - - -
OZDOBY, świeczniki i kompletne dekoracje na drzewko - - - - -
SANKI sportowe, Narty i wiązania różnych systemów - - - - -
OLIWA najlepsza do podłóg przeciw kurzowi - - - - -
PERFUMY, mydła i pudry w kasetkach na podarki, wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne

polecają
najtaniej

REIM i SKA, Kraków, Rynek 37.

Już wyszedł

przewodnik metodyczny do nauki języka niemieckiego p. t.

„Methodisch-praktischer Wegweiser für den Volksschulunterricht“

Książka ta napisana przez **Juliana Maciołowskiego**, dyr. szkoły wydz. im. św. Jana Kantego, ul. Smoleńsk 7 i **Bernarda Biedera**, kier. szkoły im. J. Słowackiego, ul. św. Sebastjana 5. zawiera cały materiał naukowy z języka niemieckiego wraz z gramatyką, ortografią, systematycznie ułożoną oraz zbiór ćwiczeń piśmiennych i przeznaczoną jest przede wszystkim dla kandydatów, sposobiących się do egzaminu kwalifikacyjnego na nauczycieli szkół ludowych, oraz dla nauczycieli, uczących języka niemieckiego w szkołach ludowych. — **Cena egzemplarza oprawnego w płótno 4 Korony. z przesyłką pocztową pod opaską Koron 4'20, z poleconą Koron 4'45. Do nabycia: u autorów.**

Gotowy rosół wołowy

znakomitego smaku wydają



MAGGI^{GO} Kostki



po 5 h

Należy uważać dokładnie na nazwę MAGGI i znak ochronny krzyż w gwieździe. Inne Kostki nie są wyrobu MAGGIEGO

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo WODY MINERALNE odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen, tudzież specjalne lecznicze, jak litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz normalne wody mineralne, z przepisu profesora Jaworskiego. Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

odznaczony Krzyżem Zasługi

Jana Wolnego w Krakowie

ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy pl. Szczepańskim.

Filia: Kopernika L. 6. — Telefon 331.

BANK PRZEMYSŁOWO-BUDOWLANY W KRAKOWIE, RYNEK GŁ. L. 24.

dostarcza

CZŁONKOM KRAJ. ZWIĄZKU NAUCZYCIELI LUDOWYCH W KRAKOWIE

Najlepszy

Węgiel Góрноśląski

z jedynej polskiej firmy

„EXPORT ŚLĄSKI“ w Katowicach

CENY ZIMOWE za kostkę l. loco kopalnia za 10.000 kg.:

GEORG K 169—, FRIEDEN K 168—, FANNY K 162—,

PAULUS K 158—, HEINRICHSGLÜCK K 129—.

oraz

Węgiel Krajowy

z kopalni BRZESZCZE K 159— za 10.000 kg. sztuki.

Bank udziela wszelkich wyjaśnień dotyczących się kosztów frachtu, dostawy i warunków spłaty.

Zamówienia wprost albo przez Związek Naucz. Ludowych.

Fabryka pieczęci Kauczkowych i drukarni domowych



Szyldy, napisy emaliowane i malowane i t. p. — Dla

P. T. Zarządców szkół i P. P. Nauczycieli daje 10% zniżki.

Na życzenie wysyła cenniki ilustrowane gratis i oplatnie.

Al. Fischhab, Kraków, Grodzka 50.